

Witold Mańczak  
Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## Czemu niemiecki *Zins*, ale polski *czynsz* i o innych zapożyczeniach

W gramatyce Jana Łosia<sup>1</sup> czytamy, co następuje:

Polskie *č*, *š*, *ž* ukazują się też w wyrazach zapożyczonych na miejscu obcych *c*, *s*, *z*. Objaw ten językowy jest niewątpliwie dawny, choć w zabytkach z powodu niedokładności naszej ortografii możemy go śledzić systematycznie dopiero od początku w. XVI. Łacińskie *missa* brzmi już *mśša* w języku stsl. i tak samo w czeszczyźnie, jak i w polszczyźnie od dawna. Wyrażono przypuszczenie, że poszło to z języka południowo-niemieckiego, gdzie się miesza *s* i *š*, ale 1) ten proces obejmuje też dźwięki *z* i *c*, a nadto rozciąga się na wyrazy zapożyczone wprost z różnych języków, np. z włoskiego (por. *szkarpa*, *szkarpetka*, *szkontro* itd.). W języku starszym było to może powszechniejsze niż dzisiaj, np. *Rej ma żufeczkę*, którą my dziś *zupką* nazywamy, Orzechowski... pisze *bażyliszek*..., *wizerunk*..., dziś *bazyliszek*, *wizerunek*; u Potockiego *paszować*..., dziś *pasować*. Ale i w innych zapożyczeniach nieraz zachodzi to samo: *żuaw* z fr. *zouave*, w Panu Tadeuszu stale *szerżant*..., dziś na *sierżanta* zmieniony.

W słowniku etymologicznym Bańkowskiego figuruje hasło *pasport*, pod którym czytamy, że tak ten wyraz brzmiał „(... u Mickiewicza i u Sienkiewicza)... Dziś z niemiecka *paszport* (sporadycznie od 1525)”. Gwoli prawdzie trzeba zauważyć, że *paszport* nazywa się po niemiecki *Paß*, a więc w słowie tym nie ma *š*.

---

<sup>1</sup> J. Łoś, *Gramatyka polska*, cz. 1: *Głosownia historyczna*, Lwów 1922, s. 153.

Jeśli chodzi o wyraz *szatan*, Boryś w swym słowniku etymologicznym twierdzi, że słowo to przedostało się „do polskiego za pośrednictwem stcz. *šatan*, z nagłosowym *š*-, prawdopodobnie pod wpływem wymowy niemieckiej”. I tu znowu należy sprostować, że *szatan* się po niemiecku nazywa *Satan* [za:tan], a więc w słowie tym *š* też nie występuje.

Z polskich badaczy najbliższa prawdy jest Maria Malcówna<sup>2</sup>, która powołując się na niemieckiego sławistę Kaufmanna powiada, że „wśród przytoczonych form znaczna liczba ma odpowiedniki w skróceniach powstałych na gruncie niemieckim. Końcowe *-s* tych imion mogło być zapożyczone jako *-sz* w zależności od czasu przejścia (do połowy XIII w. stwniem. *s* miało wymowę podobną do słowiańskiego *sz...*)”.

Jeśli chodzi o dłuż. *košula* < łac. *casula*, to Schuster-Šewc w swym słowniku etymologicznym języka łużyckiego przypuszcza, że przejście *s* w *š* tłumaczy się tym, że wyraz został zapożyczony z łaciny ludowej. Zaś amerykański badacz Greenberg<sup>3</sup> w słoweńskim *máša* (< łac. *missa*) i *šent* (< łac. *sanctus*) dopatruje się (retoromańskiego?) miękkiego refleksu łac. *s*. Natomiast słowacki językoznawca Stanislav<sup>4</sup> sądzi, że w cerkiewnym *mšša* < łac. *missa* *š* pojawiło się na skutek gwarowej wymowy właściwej północno-wschodnim Włochom, na skutek której to wymowy łac. *s* > *š*, a łac. *z* > *ž*.

Osobiście ująłbym tę kwestię następująco. Jeśli w jakimś języku obok *s* występuje *š*, to *s* wyraźnie się różni od *š*, tak jak to ma miejsce w polskim, gdzie między słowem *sala* a wyrazem *szala* zachodzi tak wielka różnica, że żaden Polak tych wyrazów nie pomyli. Natomiast jeśli w jakimś języku obok *s* nie ma *š*, to tam wymowa *s* jest pośrednia między pol. *s* a pol. *sz*, tak np. jest w języku hiszpańskim, nowogreckim, fińskim czy duńskim. Polak, gdy słyszy np. Hiszpana wymawiającego *s*, ma wrażenie, że Hiszpan szepleni, że wymawia głoskę pośrednią między *s* a *š*. Dzisiejsi Niemcy – podobnie jak Polacy – wyraźnie rozróżniają *s* i *š*, ale przed XIII w. w języku niemieckim głoski *š* nie było. W angielskim do dziś istnieje przymiotnik *slim* ‘szczupły’, ale Niemcy jego odpowiednik fonetyczny w XIII w. zaczęli wymawiać *schlimm* i podobnie działo się z wieloma innymi wyrazami. Oczywiście przed XIII w., gdy *š* w niemieckim jeszcze nie było, Niemcy musieli wymawiać *s* tak jak dzisiejsi Hiszpanie i dlatego Polacy w zapożyczeniach z niemieckiego *s*, *z*, *c* utożsamiali z pol. *sz*, *ž*, *cz*. Polacy od Niemców przejmowali słowa nie tylko niemieckie, ale i łacińskie oraz pochodzące z innych języków zachodnioeuropejskich i w ten sposób ukształtowała się tradycja, która przetrwała do XVIII w., tradycja zastępowania w zapożyczeniach zachodnioeuropejskich głosek *s*, *z*, *c* głoskami *sz*, *ž*, *cz*.

<sup>2</sup> M. Malec, *Imiona chrześcijańskie w Polsce*, Kraków 1994, s. 87.

<sup>3</sup> M. L. Greenberg, *Zgodovinsko glasoslovje slovenskega jezika*, Maribor 2002, s. 60.

<sup>4</sup> J. Stanislav, *Kām vāprosa za izsledvaneto na Kievskite listi*, „Ezik i Literatura” 1967, 22, s. 4.

Jak już o tym była mowa, zastępowanie w zapożyczeniach głosek *s*, *z*, *c* głoskami *sz*, *ż*, *cz* odbywało się nie tylko w polszczyźnie, ale i w innych językach słowiańskich, które były niegdyś wystawione na wpływ bądź języka niemieckiego, bądź niektórych narzeczy włoskich. W związku z tym chciałbym wspomnieć o toponimach chorwackich typu *Supetar* 'Święty Piotr', *Sutivan* 'Święty Jan' czy *Sutvara* 'Święta Barbara', które są rozpowszechnione na wybrzeżu dalmatyńskim. Według słownika etymologicznego Skoka nazwy te są pochodzenia łacińskiego, a więc np. *Sutandrija* < *Sanctus Andreas*, *Sutvara* < *Sancta Barbara*, a *Sučidar* < *Sanctus Isidorus*. Pogląd ten podzielają wszyscy badacze z byłej Jugosławii.

Nazwy tego typu stanowią specyfikę przede wszystkim krajów romańskich, w których od najdawniejszych czasów rozpowszechniony był zwyczaj nadawania miastom i wsiom nazw pochodzących od patronów parafii znajdujących się na obszarze danych miejscowości. We wszystkich krajach romańskich z wyjątkiem Rumunii roi się od toponimów typu portugalskiego *São Paulo*, hiszpańskiego *San Sebastián*, francuskiego *Saint-Nazaire* czy włoskiego *San Marino*. Zresztą nazwy tego rodzaju występują w całej chrześcijańskiej Europie, ale z różnym natężeniem. W krajach słowiańskich na ogół są rzadkie. Jeśli chodzi o Polskę, znana mi jest zaledwie jedna nazwa tego typu, a mianowicie *Świętomarz*, wieś w województwie kieleckim. Wieś ta pierwotnie zwała się *Świętomarza* czy *Święta Marza*, zaś *Marza* to spolszczona forma imienia *Maria*. Natomiast w Dalmacji toponimy typu *Supetar* 'Święty Piotr', *Sutivan* 'Święty Jan' czy *Sutvara* 'Święta Barbara' są nader częste, co się tłumaczy całkiem po prostu tym, że na tym terytorium język chorwacki nawarstwił się na język dalmatyński, który był językiem romańskim i ostatecznie wymarł dopiero w ostatnich latach XIX stulecia. Jakkolwiek wśród sławistów panuje powszechne przekonanie, że nazwy typu *Supetar*, *Sutivan* czy *Sutvara* są łacińskiego pochodzenia, osobiście od dawna twierdzę, że pierwszy człon tych złożzeń nie ma nic wspólnego z łacińskim przymiotnikiem *sanctus*, *sancta*, ale wywodzi się od chorwackiego *sveti*, *sveta*, a dziwaczne jego brzmienie w formach takich jak *Sutivan*, *Supetar* czy *Stivan*, tzn. postaci takie jak *sut-*, *su-* czy *st-*, tłumaczą się tym, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Wśród licznych argumentów, które przytaczam na poparcie swego poglądu, jest i ten, że gdyby nazwy typu *Supetar*, *Sutivan* i *Sutvara* zawierały w sobie *sanctus* lub *sancta*, to w nich musiałoby występować *š*, a nie *s*. Np. z wł. *a San Marco* powstał chorwacki toponim *Ašamarak*. Poza tym na uwagę zasługuje fakt, że na terytorium Słowenii jest sporo nazw miejscowych, które faktycznie zawierają kontynuant łac. *sanctus* lub *sancta* i one stale wykazują nie *s*, ale *š*, np. *Šent Primož* (niem. *St. Primus*) lub *Šenta Neža* (*St. Agnes*). Istnieją także nazwy, w których omawiany przymiotnik doznał nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, ulegając skróceniu do *š-*, np. *Škocijan* (*St. Kanzian*), *Šmiklavž* (*St. Nikolai*), *Šmarten*, *Šmartin* (*St. Martin*), *Šmarkež* (*St. Marxen*), *Šmihel* (*St. Michael*), *Šteben* (*St. Stefan*), *Šmarje-*

te (St. Margarethen). Z tego wniosek, że chorwackie toponimy typu *Supetar*, *Sutivan* i *Sutvara* ponad wszelką wątpliwość zawierają rodzime *sveti* lub *sveta*<sup>5</sup>.

W tytule mego artykułu jest mowa nie tylko o wyrazie *czynsz*, ale i o innych zapożyczeniach. Zacznijmy od tego, że w polskich przepisach ortograficznych na temat alternacji *oa/ua* czytamy, co następuje:

Niezależnie od wahań wymowy piszemy:

*oa* w sylabach początkowych, np. *boazeria*, *koafiura*, *toaleta*, *woal*, *woalka*;

*ua* w sylabach dalszych, np.: *buduar*, *burżuazja*, *kurtuazja*, *peniuar*, *repertuar*, *rezerwuar*, *trotuar*.

Wyjątkowo: *eksplloatacja*.

Romanistę te reguły muszą zdumiewać, gdyż we francuskim połączenie liter *oi* zawsze wymawiane jest jednakowo, a mianowicie jako *ua*: *boiserie*, *coiffure*, *toilette*, *boudoir*, *bourgeoisie*, *courtoisie*, *exploitation*. Co więcej, nie tylko za naszych czasów, ale i w przeszłości połączenie liter *oi* było zawsze wymawiane na jeden sposób. Słownik *staropolski* powstał na podstawie nielicznych zabytków, natomiast średniowieczne piśmiennictwo francuskie jest ogromne i dlatego z absolutną pewnością możemy stwierdzić, że *oi* zawsze we wszystkich słowach było wymawiane tak samo. Skąd zatem wzięła się różnica między *boazeria* a *burżuazja*? O ile mi wiadomo, nikt się nad tym pytaniem nigdy nie zastanawiał. Wydaje mi się, że najpierw trzeba stwierdzić, że wiele słów francuskich przedostało się do naszego języka nie bezpośrednio, ale poprzez język niemiecki. Na przykład słowo *zupa* nie pochodzi od fr. *soupe*, ale od niem. *Suppe*. Wyraz *plac* pochodzi nie od fr. *place*, ale od niem. *Platz*, które z kolei jest kontynuantem nie dzisiejszego fr. *place*, ale średniowiecznej formy *place*, która była wymawiana [placə]. Etnonim *Francuz* wywodzi się nie od fr. *Français*, ale od niem. *Franzose*, a to z kolei jest kontynuacją średniowiecznej formy francuskiej *François*. Polska nazwa instrumentu *obój* pochodzi nie od fr. *haut-bois*, ale od niem. *Oboe*, a wyraz niemiecki został zapożyczony z francuszczyzny w czasach, gdy Francuzi połączenie liter *oi* wymawiali jeszcze nie jako [wa], ale jako [we]. I tak dalej.

Po drugie trzeba sobie uświadomić, że niemieckie dyftongi brzmią nieco inaczej, niż to sobie wyobraża znaczna większość Polaków. W niem. *frei* 'wolny' my Polacy słyszymy połączenie samogłoski *a* i niezgłoskotwórczego *i*, natomiast dla Niemców jest to połączenie *a* z niezgłoskotwórczą odmianą samogłoski, która występuje na przykład w *Tisch*. W niem. *Freude* 'radość' my słyszymy połączenie samogłoski *o* z niezgłoskotwórczym *i*, natomiast dla Niemców jest to połączenie samogłoski *o* z niezgłoskotwórczą samogłoską, która występuje w niem. *Brücke*. W niem. *Maus*

<sup>5</sup> W. Mańczak, *Etymologia nazw chorwackich typu Sutivan*, „Wiener Slavistisches Jahrbuch” 1998, 44, s. 115–120.

'mysz' my percypujemy *a* i niezgłoskotwórcze *u*, podczas gdy dla Niemców jest to połączenie samogłoski *a* z niezgłoskotwórczą samogłoską, jaka występuje w słowie *Fuchs*, która to samogłoska jest bardziej otwarta od pol. *u*. Wreszcie dyftong zapisywany przez Francuzów jako *oi* my utożsamiamy jako samogłoskę poprzedzoną niezgłoskotwórczym *u*, natomiast Niemcy słyszą w nim samogłoskę *a* poprzedzoną niezgłoskotwórczym ścieśnionym *o*.

Ponadto należy sobie zdać sprawę z tego, że w okresie zaborów nasi przodkowie, którzy uczęszczali do niemieckich szkół, studiowali na uczelniach niemieckojęzycznych, odbywali służbę wojskową w Niemczech lub Austrii, na pewno mówili po niemiecku lepiej od nas. W tym stanie rzeczy ich uwagi nie mógł ująć fakt, że francuski dyftong zapisywany jako *oi* Polacy i Niemcy percypowali różnie. I stąd się wzięło, że mamy z jednej strony zapożyczenia francuskie typu *buduar*, *burżuazja*, które do naszego języka przeniknęły wprost z francuszczyzny, a z drugiej strony zapożyczenia typu *boazeria*, *koafiura*, które przejęliśmy za pośrednictwem niemieckim. Natomiast nie jestem w stanie wytłumaczyć, co zadecydowało o tym, że jedna wymowa zakorzeniła się w sylabach początkowych i w słowie *eksploatacja*, a druga wymowa w pozostałych zgłoskach.

Na zakończenie pragnę poruszyć jeszcze jedną kwestię. Ze słownika Borysia, który po słowniku Brücknera jest drugim pełnym słownikiem etymologicznym języka polskiego, dowiadujemy się, że czasownik *rachować* to „zapożyczenie ze śrwniem. *rechen* 'liczyć, rachować, obliczać' (z oboczną postacią *rechenen*, dziś niem. *rechnen* 'ts.'). Polskie *ra-* w miejsce niem. *re-* w wyniku tendencji do usuwania dialektycznego płn. *re-* pochodzącego z *ra-* (jak *redło* < *radło*)". Podobnie pod hasłem *ratować* jest informacja, że słowo to w XV w. brzmiało *retować*, wywodzi się od śrwniem. *retten* 'ratować, uwalniać; gasić', a „zmiana p. *retować* > *ratować* hiperpoprawna, związana z tendencją do usuwania dialektycznego płn. *re-* pochodzącego z *ra-* (jak *redło* < *radło*)". W moim przekonaniu to objaśnienie jest błędne. W rzeczywistości w starych zapożyczeniach z niemieckiego nie zawsze, ale nader często odpowiednikiem niemieckiego *e* jest polskie *a*. Przytoczę garść przykładów. Ponieważ chodzi przeważnie o stare zapożyczenia, pochodzą one najczęściej ze staro-wysoko-niemieckiego lub średnio-wysoko-niemieckiego, ja jednak – by przedstawić sprawę w sposób jak najbardziej przystępny – poprzestanę na cytowaniu dzisiejszych niemieckich odpowiedników wyrazów polskich. I tak po polsku mówimy *blacha*, ale po niemiecku *Blech*, po polsku *fala*, ale po niemiecku *Welle*, po polsku *flak*, ale po niemiecku *Fleck*, po polsku *folwark*, ale po niemiecku *Vorwerk*, *frasować się*, ale *fressen*, *garbować*, ale *gerben*, *gwarek*, ale *Gewerk*, *haftować*, ale *heften*, *hamować*, ale *hemmen*, *Jadwiga*, ale *Hedwig*, *karbować*, ale *kerben*, *kiermasz*, ale *Kirchmesse*, *krochmal*, ale *Kraftmehl*, *margiel*, ale *Mergel*, *obstalować*, ale *bestellen*, *Olbracht*, ale *Albrecht*, *prasować*, ale *pressen*, *trafić*, ale *treffen*, *tratować*, ale *treten*, *warsztat*, ale *Werkstatt*, *wart*, ale *wert*, *żagiel*, ale *Segel*, *żart*, ale *Scherz*.

Zastępowanie niemieckiego *e* polskim *a* obserwujemy także w onomastyce. Jak wiadomo, bitwę pod Grunwaldem Niemcy nazywają bitwą pod Tannenbergiem, zaś *Tannenberg* to po polsku *Stębark*. Także w innych toponimach niemieckich zakończonych na *-berg* w polskim pojawia się *a*, por. *Tymbark*, *Lidzbark* czy *Wielbark*. Spolszczone *Grunwald* pochodzi od niem. *Grünfelde*. Zaś końcowy człon w nazwisku *Kozidrak* wywodzi się od niem. *Dreck*.

Dlaczego w starych zapożyczeniach niemieckiemu *e* często odpowiada pol. *a*, nie potrafię wytłumaczyć. W każdym razie na uwagę zasługuje fakt, że w gwarach niemieckich obniżanie artykulacji *e* do *a*, które zaszło na przykład we wschodnioheskim *asg*, będącym odpowiednikiem literackiego *Essig* 'ocet', jest zjawiskiem bardzo rzadkim<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> P. Wiesinger, *Phonologische Vokalsysteme deutscher Dialekte*, [w:] *Dialektologie. Ein Handbuch zur deutschen und allgemeinen Dialektforschung*, t. 2, Berlin 1983, s. 1071.